

ALICJA BARTUŚ

OD REDAKCJI

Kto jest odpowiedzialny za zbrodnię? Ten, kto wydał polecenie lub niedwuznaczną sugestię jej dokonania, czy ten, kto pociąga za spust, umieszcza w komorze gazowej cyklon B, trzyma w ręce maczetę? A może ten, kto przyczynia się do powstania warunków politycznych i prawnych umożliwiających czynienie zła? Jak oceniać ludzi, którzy – by zwiększyć szansę swojego przetrwania – poświęcają życie innych?

Odpowiedzialnych za zbrodnie podzielić można na co najmniej trzy grupy, niejednokrotnie przenikające się: podejmujących decyzje/wydających rozkazy, tzw. sprawców wykonawczych oraz ich pomocników. Zachowania bardziej lub mniej gorliwych wykonawców rozkazów rozpościerają się w szerokim spektrum między odmową i sabotowaniem wykonywania poleceń a nadgorliwością; pośrodku natrafimy na różne odcienie kontestacji, ale także oportunistów i zabarwionej mniejszym lub większym cynizmem lojalności wobec władzy.

Rodzą się tu zawsze pytania o skalę odpowiedzialności za zbrodnie, a także genezę i mechanizmy powstawania oraz rozprzestrzeniania się zła.

Autorzy w niniejszym tomie próbują się zmierzyć z postawionymi wyżej pytaniami.

Eugeniusz Cezary Król analizuje rozwój idei, które ośmiały Adolfa Hitlera i władze Trzeciej Rzeszy do coraz radykalniejszych i gwałtowniejszych posunięć, co w konsekwencji odebrało życie milionom ludzi. Jak słusznie konstatuje autor: *Warto przyglądać się z uwagą tym smutnym wydarzeniom z początków lat 30. XX w. w Niemczech. Nie powinny one być obiektem zainteresowania jedynie badaczy, przeglądających zakurzone karty historii. O tych wydarzeniach muszą po prostu pamiętać ci wszyscy, którym na sercu leży obrona podstawowych standardów demokratycznych we współczesnym świecie.*

Ruch Goralenvolk oraz proces zagłady podhalańskich Żydów jako jedyne przykłady oficjalnej i masowej kolaboracji Polaków z Niemcami przybliży Karolina Panz. Niemcy już na początku wojny pozyskali do współpracy znanych i szanowanych podhalańskich działaczy przedwojennego Związku Górali i Stronnictwa Ludowego z prezesem Wacławem Krzeptowskim na czele.

Na terenie powiatu nowotarskiego powstało dwanaście delegatur Komitetu Góralskiego, którego członkowie przyjmowali kenkarty z literą „G”. Byli oni wykorzystywani w akcjach skierowanych przeciwko Żydom.

Jedną z najbardziej zbrodniczych organizacji w okupowanej Polsce był Volksdeutscher Selbstschutz składający się z obywateli polskich niemieckiego pochodzenia. Jego członkowie stali się sprawcami zbrodni popełnionych na polskiej ludności cywilnej (także żydowskiej). Szacuje się, że na Pomorzu Gdańskim zamordowali od 20 do 50 tys. osób. Analizujący ich zbrodnię **Tomasz Ceran** opisuje działania i motywacje członków Volksdeutscher Selbstschutzu.

Grzegorz Motyka odnosi się do bardzo trudnego okresu w historii polsko-ukraińskiej, tj. zbrodni wołyńskiej. Jak pisze, *zorganizowane zbrodnie, wbrew potocznemu przekonaniu, są dziełem ludzi inteligentnych, sprawnie wykorzystujących dostępne im środki do prowadzenia procesu anihilacji niechcianej grupy narodowej, etnicznej czy religijnej. Ta uniwersalna zasada dotyczy również zbrodni wołyńskiej w 1943 r.* Autor podkreśla, że nieprawdziwa jest również teoria, iż *na Wołyniu doszło do „spontanicznego buntu ludowego”, wywołanego przez „z natury” tyleż okrutnych, co kierujących się instynktownym wyczuwaniem sprawiedliwości chłopów.* Chaotyczność mordów była jedynie pozorna, *a towarzyszące im przerażające do dziś okrucieństwo wynika ze strategii przyjętej przez organizatorów i sprawców antypolskich czystek,* czyli Organizację Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery i Ukraińską Powstańczą Armię.

Wanda Witek-Malicka analizuje proces moralnego przystosowania więźniów do życia obozowego w oparciu o źródła wspomnieniowe. Zwraca uwagę na fakt, że obóz koncentracyjny stanowi bezprecedensowy fenomen socjokulturowy, w ramach którego wykształciły się jemu tylko właściwe instytucje i kultura, stworzył i narzucał osadzonemu nowy, skrajnie odmienny od wolnościowego system aksjonormatywny. Z relacji więźniarskich wynika, że głęboka reorganizacja własnego systemu wartości była warunkiem koniecznym przetrwania.

Wielu więźniów obozów koncentracyjnych pełniących funkcje np. blokowych uznano po wojnie za współpracowników niemieckiego okupanta. Oskarżano ich o okrucieństwo wobec współwięźniów. **Piotr Setkiewicz** przedstawia kształtowanie się struktury więźniów funkcyjnych w obozie KL Auschwitz oraz zmiany oczekiwań ze strony Niemców zachodzące w stosunku do tych więźniów na przestrzeni istnienia obozu.

Agnieszka Kłys ukazuje proces celowego sprowadzenia w KL Stutthof psów służbowych do roli okrutnych pomocników oprawców zbrodni. Szkolono je, aby agresywnie reagowały na ubranych w obozową odzież więźniów. Zwierzęta budziły przerażenie.

Izabela Mazanowska śledzi drogę życiową Wernera Sorgatza, zwykłego człowieka, który stał się zbrodniarzem. Przed II wojną światową pracował w młynie w Kamieniu Krajeńskim, niewielkiej miejscowości w powiecie sępoleńskim. Potem krótko był komendantem powiatowego Selbstschutzu, a od połowy września 1939 r. powierzono mu zadanie pokierowania jednym z tzw. obozów zniszczenia. Celem utworzonej w Radzimi placówki była masowa eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej. Autorka ukazała motywy, którymi kierował się Werner Sorgatz.

Z kolei **Beata Kozaczyńska** naświetla działalność Artura Schütza, komendanta obozu przejściowego w Zamościu. Ponury opis tej postaci wyłania się z zeznań byłych więźniów tegoż obozu. Sadystyczny morderca, nazywany komendantem Ne, zabijał zwłaszcza niemowlęta i dzieci, polując na nie, topiąc w latrynach itp. Jest to tym bardziej szokujące, że w cywilu Schütz był mężem i ojcem.

Alicja Jarkowska-Natkaniec konfrontuje różne postawy Żydów podczas II wojny światowej w kontekście kolaboracji z Niemcami. Rozważenie kwestii skali kolaboracji Żydów z okupantem zmusiło autorkę do postawienia pytań dotyczących działalności krakowskiego Judenratu, policji i konfidentów żydowskich w Krakowie.

W czasie wojny, prowadzonej pod hasłem oswobodzenia narodów azjatyckich spod jarzma zachodnich kolonizatorów, Japończycy dali się poznać jako bezlitośni żołnierze – zarówno wobec zachodnich aliantów, jak i narodów azjatyckich. Jak podkreśla **Katarzyna Starecka**, byli *gotowi walczyć do ostatniej kropli krwi i zasadniczo jedynie rozkaz cesarza mógł ich skłonić do złożenia broni*. Autorka przybliży problematykę odpowiedzialności japońskich dowódców oraz kontrowersji wokół procedur przyjętych w celu ukarania głównych winowajców zbrodni w Nankinie oraz Manili.

Joanna Lubecka prezentuje losy niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy stanęli przed polskimi sądami. Próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy polski system prawny sprostał nowym wyzwaniom (nowym rodzajom zbrodni) oraz czy przeprowadzone w Polsce procesy były sprawiedliwe. Ukazuje przy tym sposób traktowania niemieckich oskarżonych w więzieniach.

Marcin Owiński analizuje materiały prasowe i filmowe związane z pierwszym procesem osób oskarżonych o przestępstwa w obozie Stutthof, który odbył się w kwietniu i maju 1946 r. w Gdańsku. Spośród 15 oskarżonych tylko jeden był członkiem załogi SS. Proces nazywany „naszą Norymbergą” odbił się szerokim echem w mediach, a wykreowany przez nie wizerunek sprawcy na dekady ugruntował wizerunek „zbrodniarza z obozu”.

O członkach załogi obozu koncentracyjnego w Płaszowie pisze z kolei **Martyna Grądzka-Rejak**. Przedstawia ich sylwetki w świetle dokumentacji procesowej. Zbrodniarze z Płaszowa, oprócz Herberta Gustawa Arndta, nie sprzeciwili się brutalnym rozkazom i wykonywali je, a nierzadko sami aktywnie szykanowali więźniów. Dla większości z nich bez znaczenia było też, czy maltretują lub zadają śmierć dzieciom, kobietom, mężczyznom. Kierowało nimi przekonanie, że Żydzi oraz Polacy są przedstawicielami ras niższych, a realizacja zbrodniczej ideologii to cel nadrzędny.

Ewa Cuber-Strutyńska opisuje spory i dyskusje wokół kar wymierzanych więźniom, którzy w obozach koncentracyjnych sprawowali różne funkcje. Na tym polu najaktywniejsze było środowisko byłych więźniów politycznych, którzy swoje poglądy ujawniali na łamach dwutygodnika „Wolni Ludzie” (1947–1949). Autorka przedstawia ich stanowiska w oparciu o opublikowane wówczas artykuły.

Anna Kamińska w oparciu o filozofię Karla Jaspersa analizuje cztery rodzaje winy: kryminalną, polityczną, moralną i metafizyczną. Ukazuje także możliwe usprawiedliwienia winy niemieckiej, na które wskazuje Jaspers, czyli panowanie terroru oraz kwestię polityki międzynarodowej (brak solidarności europejskiej i ogólnoludzkiej). Porusza zagadnienie wolności politycznej.

Jolanta Ambrosewicz-Jacobs rozwija tezę o tabuizacji wielu aspektów Zagłady, w tym zagadnienia pomocników Trzeciej Rzeszy w Europie Środkowo-Wschodniej. Do usunięcia tabu konieczna byłaby żałoba po zamordowanych społecznościach żydowskich. Tekst dotyczy tabuizacji komunikowania faktów związanych ze sprawcami należącymi do własnej grupy narodowej, a także jest próbą ukazania różnorodnych jej uwarunkowań zarówno natury politycznej, społecznej, jak i psychologicznej.

Olga Szmidt rozważa, czym jest sprawstwo zbrodni w kontekście długiej historii europejskiego antysemityzmu, a czym w kontekście bezpośredniego organizowania i przeprowadzania Zagłady; w jaki sposób rozszerzana i zawężana jest kategoria sprawcy zależnie od kontekstu, a także jakie znaczenie ma ona dla pamięci o Zagładzie i polskiej tożsamości narodowej.

Świetnym dopełnieniem, a zarazem symbolicznym ujęciem zawartości merytorycznej książki jest okładka przygotowana przez **Tomasza Bocheńskiego**, znakomitego artystę grafika.